

DZIENNIK

ZARZĄDU



M. ŁODZI

Redakcja i administracja
Plac Wolności 1.

Administracja czynna od godz. 9—12 wp.
Redakcja od godz. 1—2 po południu.

Prenumerata: Kwartalnie . Mk. 9.—
Miesięcznie . „ 3.—

ogłoszenie : Wiersz (trzy szpalty na
stronie) Mk. 1.—Przedtekstem Mk. 205.
za wiersz (dwie szpalty na stronie)
Drobne 20 fen. za wyraz.

Cena egzemplarza 1 Marka

№ 7. (18.)

Łódź, wtorek, 17 lutego 1920 r.

Rok II.

Na marginesie rozpraw budżetowych.

Jeneralna dyskusja budżetowa w Radzie Miejskiej dała powód wszystkim frakcyom za wyjątkiem niemieckiej do zdeklarowania swego zasadniczego stanowiska wobec ogólnej polityki komunalnej, prowadzonej przez Magistrat. Konfederacja Zrzeszeń i Chrześcijańska Demokr. wyzyskały pewne względy formalne, które zresztą same później odwołały, by demonstracyjnym milczeniem zaakcentować swój sprzeciw w stosunku do całkowitej struktury budżetu, jako odzwierciedlenia działalności zarządu miejskiego.

Żydowskie partje robotnicze skorzystały z okazji, by ostrą krytyką potępić brak tendencji klasowych w polityce miejskiej i zwalić cały ciężar winy na polską partję socjalistyczną. Jednocześnie wystąpili jednolicie w sprawach narodowych z prawicową frakcją żydowską i ortodoksami, jaskrawo uwypuklając swą solidarność narodową.

Co nazywamy polityką klasową? Jest to planowa działalność, zmierzająca do akcentowania interesów jednej klasy społecznej, w danym wypadku proletariatu miejskiego, bez liczenia się z ewentualnymi szkodami i stratami klas innych. Jeśli w ten najogólniejszy sposób politykę Magistratu ujmować chcemy, to odpowiada ona wszystkim warunkom klasowości. Cały szereg uchwał Rady Miejskiej i rozporządzeń wykonawczych Magistratu jawnie zmierzał po linii interesów robotniczych, nie oglądając się na opinię prawicy. Nikt nie może twierdzić, iż jedna choćby decyzja zapadła w obronie lub interesie warstw posiadających. Tu jednak wysuwa się zasadniczy szkopol, z którego przedstawiciel „Bundu“, radny Lichtensztajn, ukuł swój najostrzejszy argument przeciw Magistratowi: Czy polityka jego, nosząca pewne cechy klasowości, w wystarczającej mierze

czyniła zadość wszystkim wymogom stanowiska; czy klasa robotnicza może uznać, że jej przedstawiciele w zarządzie miejskim spełnili cały program proletarjacki; czy usiłowali przynajmniej go spełnić; czy, jednym słowem okazali się godnymi pokładanego w nich zaufania?

Radni Lichtensztajn i Holenderski twierdzą, że nie. Krytyka, szczególnie ze stanowiska zasadniczego, jest łatwa, działalność życiowa nieco trudniejsza. W obecnych warunkach życia polskiego, przy zmniejszonej niebywale produkcji, przy drożyznie i wiejącym z góry reakcyjnym prądzie gmina miejska, bez względu na to czy rządzi ją P. P. S. i N. Z. R. czy sami choćby Marksowie, Lassalowie i Kautscy, nie może żadną miarą wznieść się ponad poziom możliwości. Przykład: oprzyjmy budżet wyłącznie na podstawie podatków bezpośrednich, jako elementarnej zasadzie polityki proletariatu; ministerstwo, jako władza nadzorcza, uchwałę odeśle do kosza. Żadną miarą nie da się dziś wcielić w życie i to w jednej chwili całkowity program którejkolwiekbaż w Polsce partji robotniczej. Wychodząc z założeń historjograficznych, uwzględniając w całej pełni zasadę materializmu dziejowego, tak często, niestety, zapoznawanego przez zbyt niecierpliwych polityków proletariatu, uwzględniając tę zasadę, która musi być kolebką nie tylko prawowierne go socjalisty, ale każdego, kto godzi się z klasowym podziałem i walką społeczną, nie możemy żadną miarą przyznać słuszności tym, którzy pragną rewolucji z chwili na chwilę, i to rewolucji społecznej. Ze racją jest po naszej stronie, niechaj zaświadczy przykład sowieckiej Rosji, która zniosła 8-io godzinny dzień pracy, a więc niby to popełniła zbrodnię przeciw podstawowym żądaniom proletariatu.

Nikt nie nagnie życia do programu, Program musi się liczyć z życiem. Nie wolno go co chwila nicować i oportunistycznie to cofać się, to nacierać, ale koniecznie trzeba określić pewne minima, a pozaniami w pocie i trudzie dalsze czynić zdobycze, krok, za krokiem rozszerzać swe podstawy operacyjnie zakorzeniać swe zasady i zapładniać życie nowymi myślami.

Ale wyłania się inna alternatywa, „Bund“ i „Poalej-Sjon“ doradzają Magistratowi żelazną konsekwencję: jeśli nie udało się wprowadzić w życie wszystkiego, coście obiecywali uczynić, wówczas trzeba ustąpić. W teorii wygląda to ślicznie. Życie i interes klasy robotniczej z całej siły opierają się tej żelaznej konsekwencji.

Przedewszystkiem inne były czasy wtedy, gdy odbywały się wybory do rady miejskiej: liczyło się wówczas na poprawę stosunków, nikt nie przypuszczał, iż nastąpi niebywale ich pogorszenie. To też w miarę spadku barometru konjunktur politycznych w Polsce i w całym świecie i obecny zarząd miejski musiał zwięzić da-

lekie horyzonty swych zamierzeń., Jednak nikt nie może kłaść na karb naszej winy powszechnej drożyzny, wojny na wszystkich granicach, ani spadku kursu marki na rynkach międzynarodowych. Mimo wszystko jednak nie możemy rzucić całego ciężaru naszych obietnic i obowiązków na odpowiedzialne czynniki rządowe, nie możemy teatralnym gestem zrzec się kierownictwa sprawami miasta. Chwilowy tryumf taktyki partyjnej nie opłaciłby szkód, jakie wyniknąć mogą z takiego postawienia kwestji dla całej klasy robotniczej. Jeśli rzucimy Magistrat, a po nas miejsce zajmie reakcja, jeśli wtedy z wysokości trybun wiecowych rzucać będziemy gromy na rząd, że uniemożliwił nam politykę robotniczą w gminie miejskiej, to może powiększy się nastrój rewolucyjny mas, ale ani na jotę nie polepszy się dola robotnicza. Ale trudno: nie jesteśmy zwolennikami polityki: im gorzej, tym lepiej.

Nie uważamy się dziś za wybawicieli klasy robotniczej, w miarę możności tylko staramy się ulżyć jej doli. Ale jednocześnie przygotowujemy grunt pod przyszłe rządy robotnicze w Polsce, kształcimy zastępy działaczy społecznych, rozszerzamy demokrację u podstaw, tworzymy pojęcie władzy robotniczej dziś w gminie, a jutro w państwie.

To nam na chwilę obecną musi wystarczyć, bo więcej uczyć nie pozwala nam życie.

Obrady nad budżetem m. Łodzi.

Na podstawie protokołów urzędowych posiedzeń Rady Miejskiej,

Dnia 4-go lutego 1920 r.

Komplet radnych: 74. Komplet członków Magistratu: 11.

Obecnych radnych: 41. Obecnych członków Magistratu: 10.

Posiedzenie otworzył o godz. 7 min 15 wiecz. Przewodniczący Rady Miejskiej r. A. Remiszewski, w obecności quorum Rady Miejskiej (51 członków), zaprosiwszy do stołu prezydjalnego rr. sekretarzy: W. Doleckiego i M. Jarbluma oraz sekretarza Prezydium p. P. Rundo do prowadzenia protokołu.

Przyjęto do wiadomości:

1. Zawiadomienia radnych: Babiackiego, Bednarka, Binkowskiej, Borysławskiego, Fichny, Geperta, Grossa, Kałużyńskiego, Kenigsberga, Kozaneckiej, Krausego, Lubońskiego, Margolisa, Pluciennika, Pokorskiego, D-ra Rozenblatt, Utty, Wajssa, Wasilewskiego, Waszkiewicz i Zażyckiego, usprawiedliwiających nieobecność swą na posiedzeniu dzisiejszem.

2. Wyjaśnienie Magistratu, w sprawie przezwania ruchu tramwajów miejskich — zg. z § 14 5 p. R. O. R. M. —

3. Oświadczenie Przewodniczącego, że, wobec otrzymanej informacji, iż wojska polskie w dniu 6 b. m. nie dojdą do Bałtyku — nie odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, wyznaczone na ten dzień.

W y b r a n o :

Do Komisji Rewizyjnej dla sprawdzenia ksiąg i dowodów Magistratu za rok administracyjny 1918/19

radnych: J. Gulewskiego, F. Grossa, M. Helmana, L. M. Kerna i L. J. Müntzberga.

W sprawie budżetu Zarządu na rok administracyjny 1919/20:

Zgodnie z postanowieniem Rady Miejskiej

Przewodniczący otwiera debaty generalne określając tory dyskusji budżetowej: „Przed przystąpieniem do generalnej debaty Rady Miejskiej nad budżetem pozwolę sobie zaznaczyć, iż zgodnie z regulaminem obrad budżetowych. będą się one toczyć w kolejności działów budżetowych.

Wzywam Konwent Seniorów do wyznaczenia mówców dla debaty generalnej nad całokształtem budżetu i podania Prezydium ich nazwisk przed rozpoczęciem obrad na plenum, przyczem większym ugrupowaniom, jako to: P. P. S. i N. Z. R. przysługuje prawo wyznaczenia 2 mówców, mniejszym zaś po jednym.

Rozesłanie budżetu na tydzień przed rozpoczęciem obrad nad budżetem — uznamy za pierwsze czytanie. Budżet wnosi na plenum, t. j. otwiera debatę generalną Magistrat. Czas trwania przemówień — maximum 30 minut“.

W imieniu Magistratu głos zabiera prezydent Rzewski:

Panie i Panowie Radni! Zwykle dzień budżetowych rozpraw jest dniem uroczystym dla wszystkich instytucji komunalnych, jest dniem obrachunku z całorocznego plonu pracy, jest rachunkiem sumienia tych, którym ludność powierzyła obronę swoich interesów. Budżet jest zwykle regulatorem naszych stosunków gospodarczych i probierzem sprawności organizacyjnej władz miejskich, jest wskaźnikiem kierunku polityki gospodarczej miasta.

W budżecie, jak w zwierciadle odbija się gospodarka miejska i sposób wydatkowania otrzymywanych z pożyczek i źródeł podatkowych sum.

Wypowiadając słowo wstępne nad pierwszym budżetem, ułożonym przez nowy Magistrat, dla pierwszej wybranej na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania Rady Miejskiej, wyrażam tym wszystkim bojownikom, którzy przyczynili się do nadania dzisiejszej ordynacji wyborczej, tym, którzy rozszerzali idee samorządowe, w społeczeństwie polskim, głęboką cześć.

Panie i Panowie Radni! Żyjemy w okresie nie tylko szalonego obdłużenia miast, ale i państw.

Tak jak budżet każdego obywatela nie jest w czasach dzisiejszych normalnym, tak samo budżet naszego miasta jest charakterystycznym odbiciem czasów wojennych. Najlepsze nasze pomysły i idee rozbiły się o mur ogólnych stosunków społeczno-państwowych, w jakich obecnie żyjemy. Dlatego też gospodarka samorządowa była terenem pracy twórczej dla tych sił, które dotychczas przez wrogie nam żywioły były celowo usuwane od wpływu na gospodarkę miejską.

Gmach budżetowy dotychczas, niestety, niema tych trwałych podstaw finansowych, tak jak go niema wszelka instytucja użyteczności publicznej w kraju naszym.

Czymże bowiem jest budżet? Jest on cyfrowym ujęciem planu działalności naszej gospodarki miejskiej. I jeżeli budżet ten pojawia się na stole prezydjalnym ze znacznym spóźnieniem, to jest to wynik gorączkowej

roboty, która przypadła w udziale obecnemu Magistratowi i Radzie Miejskiej. Zaznaczyć muszę, że i poprzednie budżety podlegały dyskusji z pewnym opóźnieniem, co również wpłynęło na okoliczność, z której się przed Radą Miejską tłumaczyć musimy. Nie jest to jedyny błąd popełniony nie z naszej winy, są większe usterki, które są wynikiem tych czasów, wśród których żyjemy. W normalnych bowiem czasach byłbym, jako prezydent łódzkiej gminy, rzecznikiem budżetu, w którym nakreślone byłyby szeroko pomyslane plany, dążące do rozszerzenia i pogłębienia życia naszego miasta, pod względem zdrowotnym i społecznym. Dziś, niestety, przedstawiam Wam budżet, mający wybitny jeszcze charakter wojenny: ma on przeważnie za zadanie nie wykonanie nowych myśli, będących wyrazem dążenia do postępu lecz częściowe kontynuowanie dawnej działalności i leczenie głębokich ran, które przez wojnę wżarły się w nasz organizm społeczny. Jako zasadnicza cecha tego czasu wojennego: szalony deficyt, wyrażający się sumą 44.000.000.—, wobec ogólnej budżetowej sumy 79.000.000.—, co stanowi 55,7⁰%. Ale z tym deficytem walczy nie tylko nasze miasto, walczą z nim wszystkie zbiorowe organizmy. Niema gminy, niema państwa, które w tej wojnie pośrednio lub bezpośrednio udział przyjęły, a któreby budżetu swego nie zamykały niedoborem. Warszawa np. wykazuje przy obrocie 118.000.000 m., 60.000.000 m. deficytu, co stanowi przeszło 50%. Jest ten deficyt w obecnej dobie, jak gdyby zjawiskiem naturalnym i musi być przedmiotem specjalnego zastanowienia się. I nasuwa się pytanie: skąd deficyt powstał, czy jest on wynikiem zbyt wygórowanych wydatków, czy, też niedostatecznych dochodów. I tu jeszcze raz zaznaczam, że budżet nasz jest odbiciem całokształtu życia społecznego i ekonomicznego naszego miasta. I jakie my dziś wnioski na tym tle wyciągnąć możemy? Widzimy, że miasto nasze, które od pierwszej chwili swego powstania było miastem pracy, miastem wyteżonej produkcji, że ono w tej chwili, budząc się z letargu wieloletniego do pierwotnego swego przeznaczenia, żyje ledwie cząstkowo, że zalecwie drobna część maszyn rozpoczęła nieśmiertelną pieśń pracy, że nieliczna jest garstka tych, których zaszczytnem przeznaczeniem jest pracować i którzy swój zawód są w stanie wypełnić i każdy z tych, co pracuje odczuwa deficyt; zbiorowym wyrazem niedoboru ogółu jest deficyt naszego budżetu. I zniknie on wtenczas, kiedy wszyscy znajdą zajęcie i kiedy wszyscy będą syci. Ja świącie wierzę w to, że w Wolnej Niepodległej Polsce—Łódź, jako miasto pracy, jako miasto czynu i organizacji, zajmie pierwszorzędne miejsce. Będzie to dla mnie najszczęśliwsza chwila mego życia (i w danym wypadku jest to dla mnie obojętne, czy to się stanie przez moje usta, czy też cudze), jeżeli z miejsca tego padnie radosna nowina, że budżet miasta Łodzi po zaspokojeniu potrzeb ogółu zamyka się nadwyżką, a nie niedoborem, a stanie się to wtenczas, gdy wszyscy znajdą pracę, a więc i zaspokojenie swoich potrzeb.

Nie jest to dzisiaj moim zadaniem wszechstronnie zobrazować budżet Łodzi na 1919/20 rok — uczynią to decernenci Wydziałów. Chcę tylko powiedzieć kilka słów o Wydziale Szkolnym, o Robotach Publicznych i o Wydziale Zaprowiantowania Miasta. Wybrałem właśnie te trzy Wydziały nie z tego powodu, żeby one były otaczane specjalną opieką, ale dlatego, że one najbardziej charakteryzują tę linię, po której zamierza Magistrat kroczyć.

Z dumą powiedzieć mogę, że dla szkolnictwa Łódź zrobiła ogromne wysiłki i bodaj, czy nie najważniejszą jest ta okoliczność, że praca nasza była jakby wynikiem i skutkiem dążeń i zrozumienia życzeń ludności naszego miasta. Podkreślam, że od chwili powstania samorządu w Łodzi, walka z analfabetyzmem była prowadzona niezwykle energicznie.

W styczniu 1917 roku ilość dzieci w szkołach miejskich wynosiła 27766, w kwietniu 1918 r. było dzieci 23,492, obecnie mamy w szkołach powszechnych 51,000.— Nie mam pod ręką, niestety, d. się innych miast Polski, mogę tylko powiedzieć, że w kwietniu 1918 r. ilość dzieci w szkołach powszechnych wynosiła w Warszawie 16.000, w Lublinie 3,466, w Sosnowcu 3,412, w Częstochowie 2,129, w Kaliszu 1,612. Łódź w obrębie tej Polski, która dopiero teraz organizuje szkolnictwo ludowe, a więc Polski, która jęczała do niedawna pod jarzmem rosyjskim — najprędzej zrozumiała swój obowiązek i interes społeczny w szerszym oświaty. I jeszcze raz z dumą zaznaczam, że w tej walce z największym wrogiem ludzkości — z ciemnotą, która ludzi w niewolników zamienia, w tej walce mieliśmy potężnego sojusznika w uświadomieniu mas, że nauka jest konieczna. Komisja Kulturalno—Oświatowa, kursa wieczorowe, Uniwersytet Powszechny jest również zasługą kierowników Wydziału Szkolnictwa. Jest to zrozumiałe: w mieście, gdzie praca jest podstawą życia, każdy codziennie się przekonywuje o wyższości człowieka, który coś umie nad analfabeta. I kiedyśmy wprowadzili przymus szkolny, to był on pod wieloma względami tylko formalnością, gdyż ilość zgłaszających się dzieci bez mała równała się tej ilości, która się powinna zgłosić. Zasługą poprzedniego i teraźniejszego Magistratu i Rady Miejskiej, jest fakt, że dzisiaj 51.000 dzieci uczęszcza do szkół powszechnych. Na podkreślenie jednak zasługuje, żeśmy odczuli myśli tych, którzy nas na rzeczników swoich najżywotniejszych interesów wybrali. Zaznaczam, że nie zadowolimy się osiągniętym rezultatem — ideały nasze w szkolnictwie idą znacznie dalej niż to, co zostało osiągnięte. Częściowy przymus musi być rozszerzony na wszystkie lata szkolne. Musi być stworzone nauczanie przedszkolne. Dla dziecka, które skończyło szkołę powszechną, musi być otwarta droga do dalszego kształcenia się ogólnego i zawodowego — muszą być wybudowane gmachy jasne, higieniczne, jako widoczny znak, że dbamy o rozwój fizyczny, umysłowy i moralny przyszłych obywateli polskich.

Samo przez się się rozumie, że wierni zasadom demokratycznym, uznajemy tylko szkołę ludową obowiązującą i powszechną.

Od pierwszej chwili naszego wyboru pierwszą naszą troską była myśl o organizacji pracy i tutaj osiągnęliśmy pomyślny rezultat, tylko dzięki temu, że w środowisku, wśród którego działamy, istnieje kultura dla pracy, że wśród nas wszystkich żyje ta jasna myśl, że bez produkcji niema konsumpcji. Wezwaliśmy przedstawicieli wszystkich związków zawodowych bez różnicy przekonań i wspólnie na zasadzie doświadczeń ustaliliśmy porządek pierwszy w kraju minimum wydajności pracy. Uważam ten fakt za bardzo doniosły. Mimo naszego szczerego i głębokiego przekonania dla masy robotniczej nie możemy się zgodzić na to, aby praca w Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej nie była rzetelna, szczerą i żeby ktokolwiek bez różnicy stanowiska pobierał zapłatę bez pracy lub też za pracę nieprodukcyjną lub pozorną. Niestety, w Polsce tylko Łódź to rozumiała. Podnoszę to z dumą, jako prezydent miasta, które w Polsce najwięcej liczy robotników.

Pierwszą naszą troską od chwili objęcia przez nas urzędowania było zatrudnienie jaknajwiększej ilości bezrobotnych przez wprowadzenie robót publicznych. Odbija się to jaskrawo w przedstawionym zamierzeniu skarbowym.

Gdy wypracowane przez dawny Magistrat zamierzenie Wydziału Budownictwa wykazuje w wydatkach 4 miliony marek, to obecne zamierzenie skarbowe Wydziału Budownictwa zamyka się sumą bez mała mk. 11 milionów, t. j. trzy razy większą, niż poprzednia.

Musimy sobie uprzytomnić ponadto, że mimo to, iż kwestja zatrudnienia bezrobotnych zaskoczyła społeczeństwo nasze zniechęca, nie daliśmy się zastraszyć trudnościami, i, w przeciwieństwie do innych miast, nie pomijając większych, jak Warszawa,— które, nie mogąc się nalezyć zorganizować, chwyciły się robót bezplanowych i bezprodukcyjnych, Magistrat m. Łodzi wydatkował fundusze miejskie jedynie na inwestycje produkcyjne, na roboty celowe, podług zgóry obmyślonego planu. Ta troska zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych uwidacznia się również w Wydziale Plantacyj Miejskich, którego budżet w dawnych zamierzeniach skarbowych dawniejszego Magistratu na rok 1919/20 wyniósł okragło Mk. 500.000, obecnie zaś wynosi Mk. około 2.000.000 t. j. 2¹/₂ razy tyle.

Jakkolwiek roboty publiczne zmuszeni byliśmy przerwać z powodu zawieszenia dalszych kredytów przez Ministerstwo Robót Publicznych, to jednakowoż mamy nadzieje, że w najbliższej przyszłości na nowo będą one podjęte. Wydział budownictwa przedstawił Ministerstwu Robót Publicznych kosztorys prac zamierzonych, które wymagać będą znacznych kredytów. Magistrat ze swej strony dołoży wszelkich starań, by kredyty te uzyskać.

W związku z tendencją Magistratu do rozwinięcia działalności twórczej i produkcyjnej, staraliśmy się przez zaprowadzenie ścisiej a skrupulatnej kontroli stopniowo ograniczać wydatki Wydziału Dobroczynności Publicznej i Komitetu Tanich Kuchni.

Gdy budżet obu tych Wydziałów za rok 1918/19 wyniósł okragło: w wydatkach około 10 milionów, w poprzednim zaś zamierzeniu na rok 1919/20 okragło 7.000.000,— marek, to w nowym zamierzeniu suma ta wynosi łącznie około 9.500.000 marek, liczba która w związku z kolosalnym wzrostem cen na artykuły spożywcze odkwietnia r. b. świadczy nalezyć o oszczędnej w tej dziedzinie gospodarce.

Na jeszcze jeden Wydział chciałbym zwrócić uwagę, a mianowicie na Wydział, który jest przedmiotem napaści ze wszystkich stron, a który winny nie jest, gdyż jest jak gdyby ofiarą warunków, cudzych błędów i ogólnego systemu aprowizacyjnego w kraju, dążącego do faworyzowania wsi na niekorzyść miast. Mówię o Wydziale Zaprowiantowania Miasta. Mogę Was, Panie i Panowie Radni zapewnić, chociaż Wy wszyscy o tem znakomicie wiecie, że Wydział ten nieustannie walczył bezpośrednio lub za pośrednictwem Magistratu o to, aby miasto nasze zaopatrzone zostało we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Nie było instancji, nie było urzędu, nie było ludzi, do których nie apelowano, przedstawiając grozę położenia, w którym znajduje się nasze miasto. Wiemy wszyscy, że nie osiągnięto nalezytych rezultatów, lecz twierdzą, żeśmy zrobili wszystko, co od nas zależy może,

Żeby dać Panom jednakże pewien obraz, jak intensywna była praca Wydziału Handlowego Magistratu przytoczę, że obrót W. Z. M. łącznie z K. R. Ch. M. wynosił przeszło 200.000.000,— marek. Cyfra ta dopiero nabiera znaczenia, jeżeli nadmienię, że całoroczny przedwojenny obrót przemysłowy Łodzi wynosił 1/4 miljarda, t. j. mniej więcej dwa razy tyle, ile wykazują obroty handlowe, uskutechnione przez Magistrat. Nie potrzebuję Panom przypominać, jak skomplikowany aparat handlowy, zastosowany był przy osiągnięciu 1/2 obrotu przedwojennego całej Łodzi. Korzystano z własnych organizacji, które posiadała każda fabryka, posługiwano się kredytem krajowym i zagranicznym i—proszę o zwrócenie uwagi na te wielce skromne środki, któremi rozporządzał Magistrat, że sprzedaż detaliczna wykazuje poważną cyfrę.

Powtarzam jeszcze raz, że praca łódzkiego Magistratu, będącego odbiciem życia Łodzi nie mogła iść normalnymi torami. Powstawało miasto

z gruzów i odbudową związana jest z ogólnym stanem, w jakim znajduje się państwo. Ten właśnie okres przygotowawczy, związany z niesłychanymi trudnościami, przeżywa Magistrat m. Łodzi. Jest jeden jedyny środek, żeby okres ten skrócić aby na koniec wejść w normalny tryb, a temi środkami jest zorganizowana praca, trwały pokój w państwie, ujednostajnienie waluty, uruchomienie przemysłu, któreby umożliwiły władzom miejskim radykalną zmianę systemu podatkowego, polepszenie stanu zdrowotnego naszego miasta, przeprowadzenie reform, pożytecznych dla klasy pracującej, jednocześnie opierając budżet na zdrowych i mocnych podstawach.

W imieniu **frakcji P. P. S.** przemawiał radny **Gulewski**:

Budżet dzisiejszy, przedłożony przez Magistrat naszej Radzie Miejskiej jest odzwierciedleniem tych strasznych czasów, jakie przeżywamy. Okropności wojny, jakie przechodził nasz kraj, przeżywała również w wielkiej mierze Łódź nasza. Przemoc zaborców zniszczyła miasto, a dzięki gospodarce pruskiej unieruchomiono przemysł, obarczono miasto nasze tak wielkimi długami, które jak przekleństwo ciąży na obecnej gospodarce komunalnej.

P. P. S., wchodząc do Rady Miejskiej w tak znacznej liczbie, pojmowała, że w warunkach istnienia ustroju kapitalistycznego w całym Państwie Polskiem, oazy socjalistycznej w gospodarce miejskiej nie zorganizuje. Rozumiemy jednak że z wysiłków i opanowania poszczególnych miast, gmin i sejmików powiatowych rodzi się opinia kraju, od której ściśle zależny jest kierunek rządów w Rzeczypospolitej Polskiej.

Masy ludu pracującego, odsuwane stale i systematycznie przez zaborców od wpływu na gospodarkę państwową i komunalną, muszą zdobyć warsztat pracy twórczej, muszą wyłonić ze swego środowiska nie tylko przyszłych działaczy komunalnych, ale i organizatorów państwowych.

W taki sposób pojmowaliśmy pracę w łódzkiej Radzie Miejskiej. Urzeczywistnienie stopniowe socjalizmu municypalnego, przeciwstawia nie się rodzimej reakcji, zwalczanie szowinizmu nacjonalistycznego, utrwalenie demokracji i ludowładztwa, — oto główne zadanie naszego klubu w Radzie Miejskiej. Rozumiemy, że nowego ustroju nie zbudujemy za pomocą cudownej przemiany jednej doby, ale wytrwała i systematyczną pracą i walką obsadzenie większości instytucji komunalnych przez większość przedstawicieli proletariatu; to krok już tylko do rządów proletariatu w kraju.

Przechodząc do poszczególnych działów, stwierdzić muszę, że porażka pierwszy w większości we wszystkich delegacjach magistrackich są robotnicy, którzy tą drogą wnikają w każdy szczegół gospodarki miejskiej.

Przechodząc do krytyki poszczególnych wydziałów, stwierdzić muszę, że odbija się na nich w wysokim stopniu reakcyjna polityka, rządzących obecnie polską klasą posiadającą. Zbogacony kosztem i niedolą ludności miast, chłopska większość sejmowa drwi sobie z głodu, panującego w miastach naszych. Rząd faworyzuje zubożone chłopstwo, odkłada sprawę sekwestru do chwili, kiedy większość chłopstwa sprzedała już zboże na pasek. Łodzi należy się mąki kontyngensowej aż 720 wagonów. Cyfra ta jest oskarżeniem rządu, jest przyczyną szalejącej drożyzny i głodu w miastach naszych.

Polską rządzi obecnie zubożony cham i nieudolność.

Fatalne stosunki legły ciężarem również na Zaprowiantowaniu miasta, które zawsze było tylko instytucją rozdzielczą.

W Wydziale Zdrowotności fatalny stan aprowizacyjny odbijał się również ujemnie na gospodarce tego Wydziału

Na pochwałę kierownictwa zaznaczyć trzeba zerwanie z rutyną i systemem protekcyjnym w tym Wydziale, szczerść poczynań i chęć wprowadzenia pożytecznych reform.

W Wydziale Dobroczynności widzimy zmianę ku lepszemu: zmniejszenie szalonych podprzednio wydatków na administrację, ściślejszą kontrolę i zmianę prawie że całego systemu organizacyjnego.

W Wydziale Podatkowym widzimy znaczne zwiększenie się wpływów i usiłowania oparcia budżetu wyczerpanego na zdrowych podstawach.

Klasy posiadające żyją i bogacą się z pracy klas pracujących, dlatego też w formie podatku winny społeczeństwa oddawać to, co przy właszczają sobie z nadwartości pracy.

Komitet Tanich Kuchen pozostawiał wiele do życzenia. Brak kontroli przyczyniał się do rozwielenienia się nadużyć, lecz w ostatnich czasach energicznie zarządzenia Magistratu, usunięcie niezdolnego kierownika, zorganizowanie ściślejszej kontroli, zapobiegnie nadużyciom. Stoimy na stanowisku, że Komitet Tanich Kuchen nie uratuje od głodu ludności robotniczej i dlatego też karmienie „waserzupką“ uważamy za niewskazane i z wyjątkiem wydawanych obiadów dla dzieci szkolnych, dążyć będziemy do zlikwidowania tej instytucji.

O Wydziale Szkolnictwa z dumą stwierdzić muszę, że stanął w zupełności na wysokości zadania.

Kroczyliśmy na czele szkolnictwa w całym kraju. W dziedzinie kulturalnej zainicjowano szereg poczynań, które mają za zadanie podniesienie umysłowe i moralne klasy robotniczej, Zbiorowym wysiłkom pionierów oświaty—Wydziałowi Szkolnictwa—cześć!

Aczkolwiek daleko jeszcze do zrealizowania naszego programu, to wierzymy jednak, że idziemy wielkimi krokami do uspołecznienia, idziemy ku jutru socjalistycznemu.

Pomimo syzyfowej pracy wytrwamy na postętku. Dlatego też, uznając braki i niektóre niedomagania naszej gospodarki, jako najlichniesz frakcja w Radzie Miejskiej, głosować będziemy za budżetem.

W imieniu frakcji **Poalej Sjon** przemawia radny **Holenderski**.

Po raz pierwszy w samodzielnej Polsce przystępujemy do obrad nad budżetem. Nim przystąpimy do samego budżetu musimy sobie uświadomić w jakich warunkach ostatni rok odbywała się praca samorządu miejskiego. Pięć lat wojny i zaniku gospodarki w Europie odbiły się na zmniejszeniu produkcji wogóle, a produktów pierwszej potrzeby w pierwszym rzędzie.

Czynniki, które miały za zadanie zabezpieczyć kraj nasz w te produkty nie prowadzą żadnej gospodarki systematycznej i planowej, nie opracowały żadnego projektu gospodarczego; przeciwnie — popierały dążności klasy posiadających, które wykorzystują obecne położenie, żeby jeszcze bardziej zgniebić ruch robotniczy, żeby powiększyć swoje dochody.

Z drugiej strony, widzimy, że jeszcze te szczupłe zapasy produktów, które obecnie posiadamy zostają wywożone na kresy, że potrzebuje ich Rząd dla prowadzenia swej polityki plebiscytowej. Wiemy, że pogarsza położenie obecna wojna.

Rozumie się, że przy takich warunkach samorząd miejski pod względem aprowizacji niewiele mógł zdziałać, ale jednakże Magistrat nasz nie wykazał dość inicjatywy, żeby zabezpieczyć ludność naszego miasta w te produkty pozakontyngensowe, które można było nabyć po tańszych cenach.

Jeżeli płace robotnicze zwiększyły się, to nie z inicjatywy Magistratu, ale pod naciskiem pracowników i robotników miejskich;

Widzimy, że Magistrat również nie wiele zdziałał, żeby zmniejszyć klęskę mieszkaniową, która panuje w naszym mieście. Jest Urząd mieszkaniowy, ale o działalności jego mało wiemy. Dotychczas nie mieliśmy żadnego sprawozdania z jego akcji.

Magistrat powołuje się na szkolnictwo, na roboty publiczne, powołuje się na to, że w porównaniu z poprzednim, odnośne pozycje wykazują dwa razy większą sumę, niż poprzednio, ale nie powinien zapominać, że suma II milj. równa się tym 4 milj. poprzedniego budżetu, jeżeli uwzględnimy płace robotników, porównamy wydatki na zakup materiałów z cenami, jakie były.

Jeżeli rozpatrzmy tak cały budżet, to zobaczymy, że ten budżet nie wiele różni się od budżetu poprzedniego Magistratu.

Wszystkie dochody miasto czerpie z podatków pośrednich, które całym ciężarem padają na klasę robotniczą i szerokie warstwy ludności.

Dlatego też oświadczam w imieniu frakcji Poalej-Sion, że za takim budżetem, który czerpie swoje dochody prawie tylko z podatków bezpośrednich, głosować nie będziemy, choć będziemy wносить poprawki do poszczególnych pozycji.

Rzeczywiście jednym wydziałem, Wydz. Szkolnictwa, Magistrat może się chlubić. Rzeczywiście pod tym względem miasto nasze zajmuje pierwsze miejsce w Polsce. Łódź jest pierwszą gwiazdą pod względem wprowadzenia powszechnego nauczania, wprowadzenia przymusu szkolnego i pod tym względem Magistrat rzeczywiście wykazał dużo inicjatywy i energii. Nic nie uczyniono jednak aby zmienić ducha szkół, szkoły nadal nie są świeckie, dalej noszą charakter religijny.

Na oświatę dla osób dorosłych mamy tylko 50.000 mk. To pokazuje, że w tym kierunku Magistrat nie wykazał dostatecznej energii.

Magistrat przystąpił do umiastowienia instytucji użyteczności publicznej. Pod tym względem frakcja nasza zawsze popierała go, powinien on po tej drodze kroczyć dalej i dążyć do umiastowienia innych instytucji użyteczności publicznej, które dotychczas nie zostały umiastowione, jak tramwaje, szlachtuz i t. d.

Magistrat nie liczył się z ludnością żydowską, stanowiącą znaczny odsetek naszego miasta, prawie 37^{0/0}, Stanowisko Magistratu i większości Rady Miejskiej było wyraźnie asymilacyjne, zupełnie ignorowano słuszne żądania mniejszości narodowej.

Widzieliśmy zupełnie to w szkolnictwie, to samo stosuje większość Rady Miejskiej do żądań ludności żydowskiej. Widzimy, że pod tym względem nic nie zmieniło się od czasów starego Magistratu do dzisiaj: ta sama tendencja ignorowania ludności żydowskiej, to samo nieuwzględnianie ich żądań. Widzimy, naprz., że wszelkie obwieszczenia, jakie Magistrat wydaje, nie są ogłaszane w języku żydowskim, a przecie leży w interesie Magistratu, żeby cała ludność zapoznała się z nimi, bo wtedy ludność może wykonywać ściśle rozporządzenia o ile zapozna się z ich treścią, a wiemy, że ludność żydowska w 90^{0/0} i więcej posługuje się językiem ojczystym żydowskim i za to cierpi materialnie a nawet wolnością osobistą. Tragiczne było położenie obywatela żyda, który udawał się do instytucji miejskich nie umiejąc wysłowić się w języku polskim, cierpiał on nie tylko materialnie ale i moralnie. Byłem obecny przy scenach, że przychodził obywatel i nie mógł wyjaśnić urzędnikowi czego pragnie. To nie miałyby miejsca, gdyby w urzędach miejskich była pewna ilość urzędników, którzy rozumieliby po żydowsku, z którymi obywatel żyd mógłby porozumieć się.

W konkluzji przemówienia w imieniu frakcji Poalej-Sion mam zaszczyt przedstawić następujące wnioski:

Rada Miejską uchwala;

1) iż miasto winno czerpać swój dochód jedynie od podatków postępowych bezpośrednich.

2) iż wszelkie podatki pośrednie, czy to w formie dochodu od produktów żywnościowych czy w formie dochodu od monopolii na produkty żywnościowe. również, wszelkie podatki konsumcyjne — winny być zniesione.

3) aby Magistrat zajął się najenergiczniejszą realizacją uchwał — powziętych przez Radę Miejską w sprawie umiastowienia gazowni i elektrowni i przystąpił do umiastowienia pozostałych instytucji użyteczności publicznej, jak to: tramwaji, szlachtuzów i t. p.

4) aby Magistrat przedsięwziął energiczne kroki w celu złagodzenia miejskiej mieszkaniowej biednej ludności naszego miasta przez budowanie domów z uwzględnieniem potrzeb zdrowotnych ludności — i przez ograniczenie liczby pokoi na mieszkanie dla klas posiadających.

Powstałe w ten sposób wolne lokale winny być oddane do użytku mas nieposiadających naszego miasta.

5) aby Magistrat przystąpił do opracowania projektu robót publicznych na szerszą skalę w celu zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych, aby wraz z nastąpieniem wiosny roboty publiczne mogły być uruchomione.

6) aby Magistrat przedsięwziął odpowiednie kroki w celu polepszenia stanu aprowizacyjnego naszego miasta i dbał o to, aby produkty zostały podzielone w sposób jak najdogodniejszy dla ludności naszego miasta

Następnie:

Wszyscy obywatele naszego miasta niezależnie od ich narodowości winni być w jednaki sposób obsługiwani przez samorządne instytucje miejskie.

Powołując się na specyficzne potrzeby mniejszości narodowych zamieszkujących nasze miasto wogóle i biorąc pod uwagę potrzeby narodowe ludności żydowskiej, która stanowi znaczną część ludności miejskiej — uważamy, iż przysługuje jej prawo porozumiewania się w wszystkich instytucjach miejskich w jej języku ojczystym, t. j. w żydowskim. Uwzględniając również, że znaczna część ludności żydowskiej nie włada innym językiem, proponujemy przeto Radzie Miejskiej polecić Magistratowi:

1) skompletowanie dostatecznej ilości urzędników, którzy porozumiewaliby się z ludnością żydowską w języku żydowskim.

2) ogłaszanie wszystkich obwieszczeń publicznych również w języku żydowskim i w prasie żydowskiej.

3) przyjmowanie wszystkich podań do instytucji miejskich również i w języku żydowskim i odpowiadanie na nie w tym samym języku."

Po przemówieniu r. Holenderskiego przewodniczący odczytał oświadczenie frakcji niemieckiej następującej treści:

Udziału w obradach nad budżetem nie bierzemy; głosujemy jednak za budżetem Magistratu.

W imieniu frakcji żydowskiej przemawia radny Braude.

Szanowni panowie i szanowne panie! Właściwie obrady nasze odbywają się pod nieco fałszywym tytułem. Mówimy o zamierzeniach skarbowo— budżetowych, a stoimy faktycznie już prawie na końcu budżetowego roku; przeważnie zostały już wydatkowane. Właściwie mieliśmy prawo zażądać już od Magistratu sprawozdania rachunkowego z sum, z wydatków. Powinniśmy żądać od Magistratu szczegółowego obliczenia wydatków poczynionych.

Pan wice-prezydent — przedstawiciel Magistratu — postawił w ostatniej chwili wniosek, aby wybrać komisję specjalną w celu zbadania sprawozdania rachunkowego. Ale to jest dysonans i sprzeczność w całym toku naszych obecnych obrad, jeżeli równocześnie mówi się o budżecie i o komisji, mającej sprawdzić wydatkowane sumy.

Wice-prezydent Faterson. Mówiłem o sprawdzeniu rozrachunku za ubiegły rok 1918/19.

R. Braude. Jeżeli jest mowa o zamknięciu rachunku za rok ubiegły, jabym pozwolił sobie dodać — odpowiedni wniosek rezerwuję w imieniu frakcji —, aby komisja miała prawo i obowiązek już sprawdzić stan wydatków faktycznych w ciągu bieżącego roku, który de facto już końca dobiega. Stałibyśmy przed realnymi cyframi, nie błędzilibyśmy w najrozmaitszych domysłach co do możliwych wydatków, mielibyśmy faktyczne obliczenie.

Pozwolę sobie wskazać na jeden fakt. Figuruje w naszym budżecie cały szereg pozycji odnośnie do wpływów i wydatków nieprzewidywanych. W pozycjach tych Zarządu Głównego pod tytułem I figuruje, jako wpływy nieprzewidywane, suma 4.600.000 mk. Proszę państwa, można mówić o wpływach nieprzewidywanych z początku roku, ale nie można, kiedy się jest w 11-ym, czy 12-ym miesiącu roku budżetowego, — wtenczas chyba o takiej sumie wpływów nieprzewidywanych 4.000.000.— nie może być mowy; wpływy nieprzewidywane są już przewidziane, dają się przewidzieć i obliczyć. Mamy następnie cały szereg wydatków nieprzewidywanych, które w pobieżnym obliczeniu wynoszą 500.000 mk. przeszło. Tutaj też nie można w końcu roku budżetowego mówić o wydatkach nieprzewidywanych, kiedy te dadzą się już ściśle obliczyć.

Z tegoż punktu widzenia nie rozumiem tych podwójnych pozycji, jakie mamy w naszych zamierzeniach.

Mamy 2 kolumny, które obejmują cały nasz budżet, z których jedna kolumna — to są kwoty, zamierzone przez Magistrat, a druga — ustalone przez Komisję Skarbową. Mogą być sprzeczności na początku roku, ale nie rozumiem tych sprzeczności wtedy, kiedy już wszystkie sumy prawie są zapotrzebowane i można już obliczyć, jaką pozycję w poszczególnym punkcie stawić należy.

Bezsprzecznie, Magistrat jest niejako Radą Miejską, jest wybrany przez Radą Miejską, i ma prawo żądać od Rady Miejskiej pewnego zaufania, ma prawo uważać się za organ wykonawczy Rady Miejskiej, ale też nie może Magistrat, mający swoje stanowisko i wybrany przez Radą Miejską, dojść do zupełnego lekceważenia teje, jako organu kierowniczego, i jego prawa ustanowienia kontroli nad wydatkami gospodarki miejskiej.

Przechodząc do meritum rzeczy, muszę oświadczyć w imieniu naszej frakcji, że głosować będziemy przeciwko budżetowi. Po pierwsze z tych względów, że Magistrat w stosunku do Rady Miejskiej, do ogółu mieszkańców miasta, uważa się za pewien wydział specjalny o pewnych specjalnych tendencjach, o pewnym specjalnym zakresie działania, o pewnej polityce komunalnej, iż, w tej polityce kieruje się pewną systematyczną programowością.

Rozumiem bardzo dobrze i nieszcześcia w tem nie widzę, że Rada Miejska w znacznej swej większości reprezentuje sfery robotnicze, rozumiem bardzo dobrze, że zarząd miejski uważa się za zarząd robotniczy, i że w tym kierunku polityka jego zmierza, — w mieście takim, jak Łódź, jestto rzeczą zupełnie naturalną, ale każda polityka miejska musi iść z korzyścią ogółu.

W tym kierunku Magistrat objawiał bardzo daleko idące pozory jednostronności, i my, jako przedstawiciele żydowscy, jesteśmy w tem stałym przekonaniu, że ludność żydowska odnośnie do swych potrzeb, żądań, celów, słuszych wymogów, należycie przez nasz Magistrat i naszą gospodarką miejską uwzględnioną nie jest.

Co do szkolnictwa, nie ulega żadnej wątpliwości, że jeżeli cyfry mają stanowić o rzeczy, to rzeczywiście Łódź pod tym względem uczyniła bardzo wiele, wyprzedziła pod tym względem wszystkie miasta kraju i uregulowała opiekę nad szkolnictwem, kiedy panowie mówicie o rozwoju kultury, szkolnictwa, oświaty w naszym mieście, Magistrat zupełnie lekceważąc odniósł się do rdzennych potrzeb ludności żydowskiej na polu oświaty ludowej.

Byliśmy przekonani zawsze, że gdziekolwiek w naszym kraju proletarijat robotniczy, reprezentacja warstw pracujących doszłaby do steru władzy, tam chyba upośledzenie potrzeb narodowych mniejszości żydowskiej jakiegokolwiek mniejszości narodowej — miejsca mieć nie będzie.

Niestety, w Łodzi, gdzie poraz pierwszy urzeczywistniły się te dążenia warstw pracujących, właśnie w tej Łodzi stajemy obecnie przed faktem, przeczącym naszym nadziejom, spotykamy się z absolutną negacją, niechęcią, zupełnym lekceważeniem naszych żądań i potrzeb naszego szkolnictwa, które teraz miasto tworzy. A miasto tworzy szkolnictwo, bo niesłuszne jest, jeżeli się mówi, że państwo tworzy szkoły. Państwo decyduje, ale miasto przecież tworzy szkoły przez swoje subsydja, przez swoje poparcie materialne.

Obecne szkolnictwo prowadzi się w można powiedzieć, w duchu anachronicznym, w duchu dawnominionych hasel asymilacyjnych, które ani z punktu widzenia kraju, ani hasel robotniczych, ani ludności żydowskiej, żadnej wartości nie mają.

My stoimy przed tym faktem i moglibyśmy cieszyć się z przymusu szkolnego, z którego widzimy, jak wielkie postępy Łódź zrobiła na polu oświaty ludowej.

Ale, zasadniczo uznając postęp, pod względem ogólnej troski o szkolnictwo łódzkie, musimy z całą stanowczością głosować przeciwko temu postępowi, bo mieści się tu gwałt zadany naszej duszy, pogwałcenie naszych żądań mniejszości narodowej, negacja tego, co w prawdziwym słów znaczeniu oświatą ludową nazwać można.

Jeszcze pan prezydent podkreślił sprawę aprowizacji. Zgadzam się z p. prezydentem najzupełniej, że de facto żadnej odpowiedzialności miasto za te straszne niedomagania w naszej aprowizacji nie ponosi. Wiemy dobrze, że urząd zaprowiantowania naszego miasta nie był urzędem aprowizacyjnym, jak zaznaczył jeden z poprzednich mówców, tylko rozdzielał, to, co miasto otrzymało, a jeśli miasto nic nie otrzymało, nie było czego dzielić. Ale przecież cała polityka aprowizacyjna naszego kraju, o której panowie niejednokrotnie wspominali, to — sztuczne faworyzowanie paskarstwa, nie paskarstwa żydowskiego, ale tego paskarstwa ziemiańskiego i wiejskiego, które jest główną podstawą tej strasznej drożyzny. Paskarz miejski ze swej strony sztucznie dobija przy sprzedaży 20% do cen artykułów pierwszej potrzeby, ale pierwsze 80% pobiera paskarz wiejski, i one to obciążają całą aprowizację temi ogromnymi sumami. Dlatego też mybyśmy domagali się także, aby miasto zupełnie zważyło z pleców swoich tę całą odpowiedzialność za aprowizację miasta. Jeśli Państwo prowadzi gospodarkę wolnym handlem, sprzedając z zyskiem dla wsi artykuły pierwszej potrzeby ludności miast, jeśli to Państwo chce mieć organy rozdzielcze dla ludności miast, niech sobie Państwo te organy rozdzielcze tworzy, ale nie może żą-

dać od miast, aby, tworząc organy, rozdzielcze przyjęły wobec całego kraju odpowiedzialność, której ponosić nie mogą.

My, jako przedstawiciele większości ludności żydowskiej, będziemy głosować przeciwko budżetowi aprowizacyjnemu, Co do robót publicznych to jeden moment przytoczę.

Rozumiem bardzo dobrze, że zarząd miasta, jako zarząd robotniczy, proteguje przede wszystkim związki zawodowe, Wszelkie protegowanie związków zawodowych powinno być przecież zawsze oddzielone od faworyzowania związków zawodowych tam, gdzie to związane jest ze szkoda dla gospodarki miejskiej. Faworyzowanie związków zawodowych doprowadza do pewnego usunięcia współzawodnictwa normalnego, potrzebnego przy wszelkiem rozdawnictwie robót publicznych.

Przedewszystkiem błąd polega na tem, że wobec związków zawodowych nie zachowano tych wymogów ostrożności, które wobec każdego przedsiębiorstwa takiego należy zachować. Dlatego też z naszego punktu widzenia będziemy przeciwko budżetowi głosować.

Chciałem też zwrócić uwagę na ten punkt, tyżący się policji miejskiej. Wprawdzie policja jest państwową, ale skoro miasto płaci pokaźną sumę na utrzymanie policji, to w każdym razie musi mieć możliwość bądź co bądź wglądania w sposób funkcjonowania policji. Otóż, wiemy wszyscy, że nasza policja pod bardzo wielu względami szwankuje: wiemy, że w niedostatecznej mierze troszczy się o mienie obywateli, że kradzieże wzmagają się, że jest niedostatecznie zorganizowaną i niedostatecznie ruchliwą i sumienną w wykonaniu swoich obowiązków, że walka policji z tą zmorą naszego miasta, jaką jest rozwijający się bandytyzm, jest zupełnie nie na wysokości zadania.

I aby dać wyraz temu wszystkiemu, będziemy musieli głosować przeciwko budżetowi, jakkolwiek rozumiemy bardzo dobrze, że miasto budżęt potrzebuje, o ile ma wydatki,

* * *

Posiedzenie z d. 9 lutego 1920 r.

Komplet radnych: 74. Komplet członków Magistratu: 11.
Obecnych radnych: 48. Obecnych członków Magistratu 8.

Posiedzenie otworzył o godzinie 7-ej wiecz. przewodniczący Rady Miejskiej r. Remiszewski, w obecności quorum Rady Miejskiej (56 członków,) zaprosiwszy do stołu prezydjalnego rr. sekretarzy: St. Rapalskiego i K. Sadoczyńskiego oraz sekretarza Prezydium p. P. Rundo do prowadzenia protokołu.

Przyjęto do wiadomości:

1. Zawiadomienia radnych: Adamskiego, Babiackiego, Binkowskiej, Borysławskiego, Eichny, Gepperta, Janeckiego, Kaffanke, Kenigsberga, Kropfa, Krauzego, Margolisa, Nowosielskiego, Płuciennika, Pogonowskiego, Praszkiara, Rozenblatta, Utty, Wajssa, Wasilewskiego Waszkiewiczza, Węgieńskiego, Wojewódzkiego, Zylberboga, i Zyngerowej, usprawiedliwiających nieobecność swą na posiedzeniu dzisiejszem.

2) Odezwe Magistratu z dn. 9. b. m. za — 858/20-I o przesłaniu Radzie Miejskiej 32 egzemplarzy zamierzeń skarbowych Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1919/20 z wykazem wpływów i wydatków za 9 miesięcy t. j. do 1. stycznia 1920 r.

3) Uchwałą Magistratu № 100 z dnia 16. stycznia 1920 r. treści następującej:

„Po wysłuchaniu sprawozdania z wyniku obrad Komisji Skarbowej Rady Miejskiej, uchwalono, zgodnie z wnioskiem Prezydium Rady miejskiej z dnia 12 stycznia 1920 r., m. (list kanc. R. M. z dn. 13. I. 1920 r. № 33,20 R. M.), uznać za sw. je kwoty, ustalone w budżecie na rok 1919/20 przez Komisję Skarbową, z wyjątkiem następujących pozycji:

Wydatki			mk.
I, VIII, 1	Policja utrzymać		3.500.000.—
„	III, I, 5	Pensje pers. Chr. S. K.	350.000.—
„	III, IV, 19	Subs. dla Ochr. Babt.	5000.—
„	III, IV, 28	„ „ Żyd. Ochr.	
		Lud.	4 000.—
„	V, II, 17	Prac. zbior. szkoln.	8.750.—
„	V, III, 4	Zakup książek	6.000.—
„	V, VII, 11	Szk. Zb. Ewang. Reform.	1.000.—
„	IX, II, 3	Pensje dozorc. park.	345.050.—
„	XII, I, 1	„ urzęd. St. Cyw.	80,875.—
„	XII, I, 2	Lokal. opał i św. U. St. C.	4.500.—

W sprawie kwot w budżecie Wydziału Zdrowotności Publicznej upoważniono przewodniczącego Wydziału Finansowo-Rachunkowego, p. wiceprezydenta Fatersona, do ostatecznego ustalenia tych sum, po porozumieniu się z decernentem omawianego Wydziału.

4. a) Sprostowanie wzgl. wyjaśnienia wiceprezydenta Fatersona na zarzuty, skierowane pod adresem Magistratu w prasie miejscowej przez r. Chwałbińskiego w sprawie sporządzenia oraz wykonania budżetu Zarządu Miejskiego na okres bieżący.

b) Odpowiedź r. Chwałbińskiego w tejże sprawie wraz z oświadczeniem, że, wobec nadeśnięcia Radzie Miejskiej wykazu wpływów i wydatków Zarządu Miejskiego za ubiegłe 9 miesięcy, cofa oświadczenie, złożone w tej mierze na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 3 lutego r. b. w imieniu frakcji: „Konfederacji Zrzeszeń“, „Chrześcijańskiej Demokracji“ oraz „Koła właścicieli nieruchomości“.

U c h w a l o n o :

a) poza porządkiem dziennym za uznaniem nagłości:

I. W sprawie przerwania ruchu tramwajów miejskich.

Rada Miejska m. Łodzi, uznając wielką szkodę zarówno dla Zarządu Miasta jak i dla udności, jaką powoduje trwający strejk pracowników tramwajowych w Łodzi, wzywa Magistrat do użycia wszelkich rozporządzalnych środków dla natychmiastowego wznowienia ruchu tramwajowego i zaspokojenia żądań strejkujących pracowników.

Rada Miejska wzywa Magistrat do wypowiedzenia nie później jak na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 11 lutego r. b. swego w tej sprawie stanowiska i do przedłożenia odnośnych wniosków.

Uchwałą powzięto jednogłośnie, bez dyskusji.

b) w sprawach objętych porządkiem dziennym:

I. W sprawie budżetu Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1919/20-ty:

W dalszym ciągu generalnej dyskusji budżetowej, zabiera głos radny Lichtenstein w imieniu „Frakcji Bundu“.

Szanowni Panowie! Budżet czyli przedstawienie całokształtu gospodarki miejskiej jest zjawiskiem pierwoszorzędnej wagi i przeto, chcąc w tym budżecie się zorientować dokładnie, musimy nie wnikając w oddzielne szczegóły, — przedewszystkiem postarać się wynaleźć kryterjum, podług którego można sprawdzić stan tej sprawy.

Klasa robotnicza zdeklarowała swoje stanowisko w tej sprawie. Rozpatruje ona wszystkie zjawiska z punktu widzenia klasowego, uważa, że nie ma ani ogólno-państwowych, ani ogólno-miejskich, ani ogólno-naro-

dowych spraw, a są tylko sprawy klasowe, które wpływają i kształtują różne sprawy natury społecznej. Jeżeli chodzi o gospodarkę miejską, należy postawić sobie pytanie, po linii interesów jakiej klasy była ona prowadzoną?

Jeżeli przyglądamy się kierunkowi gospodarki miejskiej, a szczególnie gospodarce finansowej, to nasuwa się pytanie: czym się różni gospodarka obecnego magistratu od gospodarki poprzedniego Magistratu, który miał zupełnie określoną fizjonomję, był Magistratem klas posiadających i prowadził politykę tych klas?

Czy dziś widzicie panowie zmianę polityki, w czym zmiana ta się wyraziła?

Budżet oparty jest na podatkach pośrednich, mimo iż klasa robotnicza domaga się, by cała gospodarka miejska i państwowa była zbudowana na podatkach bezpośrednich.

Wiem, co mi powiedzą: nie mieliśmy innego wyjścia, wydatki są potrzebne, nie było skąd czerpać. Pytam się, czy rzeczywiście tak było czy były próby czynione ze strony Magistratu, aby poszukać innych źródeł, podatkowych, wprowadzić różne inne postacie podatków? O tym nie słyszeliśmy. Natomiast widzimy, że gospodarka finansowa pozostała ta sama, jaką była i za czasów poprzednich.

Nie możemy się pocieszać tem, co mówi r. Gulewski, że większość placówek w Magistracie jest obsadzona przez robotników. Owszem, to jest rzecz dodatnia, może potrzebna, aby się robotnicy uczyli gospodarki miejskiej, ale czy o to szło, aby zmienić skład Magistratu, czy pracowników miejskich, czy też chodzi o zmianę systemu? O system chodzi nie o osoby. Jeśli nie można zmienić systemu, należy wyciągnąć z tego konsekwencje.

Wysuwana zostaje przez Magistrat i nie bez pewnej słuszności gospodarka szkolna. Rzeczywiście Magistrat pod tym względem zrobił wiele. Jeżeli teraz mówić o oświeceniu z punktu widzenia przedstawicieli klasy robotniczej nie chodzi tylko o oświatę, jako naukę czytania i pisania.

Chodzi o treść, o program szkolny. Klasa robotnicza wysuwa na pierwszy plan sekularyzację szkół, to jest zapewnienia im świeckiego charakteru. I zapytuję, co Magistrat robotniczy zrobił pod tym względem?

Jeżeli teraz przejdziemy do krytyki wydziału, który powinien być najważniejszym w naszym życiu — do Wydziału zaprowiantowania, — to odpowiedzą nam: nie zrobiło się, bo się nie mogło,

Nie widzieliśmy ze strony Magistratu żadnej inicjatywy, nie widzieliśmy, aby Magistrat coś sam ujął w swoje ręce, aby spróbował przynajmniej ująć w swoje ręce.

I znowu wynika w tym wypadku pytanie, cóżby uczynił Magistrat nierobotniczy?

A więc w imię czego przedstawiciele robotnicy siedzą w Magistracie, poco się prowadzi gospodarkę, jeżeli się nie może zaspokoić potrzeb tej klasy, która wybrała ich.

Grzechem pierwotnym wszelkiego oportanizmu jest jego bezpłodność. Wszelkie dążenia do zadowolenia wszystkich kończą się zwykle tem, że się nikogo niezadawalnia.

Dążenie Magistratu do zadowolenia wszystkich, doprowadza do tego, że Magistrat i sprzeniewierza się swoim zadaniom i nie może zadość uczynić żądaniom przeciwników.

Jeśli jednak pod względem ogólnej polityki charakterowi działalności Magistratu brak stałej linii, brak jasnych poglądów na sprawę, gospodarki teraźniejszej, to jest jedna dziedzina życia miejskiego, gdzie Magi-

strat nasz, stałe praktykował politykę tak zwanej twardej ręki. Jest nią stosunek do ludności żydowskiej.

Ta pewna linja nazywała się: żadych ustępstw.

Gdy biblioteki żydowskie robotnicze zwróciły się do Magistratu o wypłacenie zapomogi, która się należała jeszcze według uchwały Rady Miejskiej dawniejszej, i prosiły, aby im wydano pieniądze na książki, wice-prezydent Faterson wystąpił przeciwko temu żądaniu.

Powiedział p. r. Braude, że tak wygląda sprawiedliwość polskiej klasy robotniczej w chwili, kiedy ona doszła do władzy, kiedy się urzeczywistniły jej dążenia. Jestto sprawa bezwzględnie bolesna dla nas. Ale my właśnie stoimy na stanowisku, że się nie urzeczywistniły te dążenia.

I w tej chwili instytucje kierownicze powinny wskazać drogę, że nie za pomocą ucisku, nie za pomocą gwałtów, można dojść do sanacji stosunków, ale drogą hezwzględnej tolerancji, zrozumienia i odczuwania.— Tego wskazywania ze strony naszego Magistratu nie mieliśmy.

Kończę już swoje przemówienie, więc streszczam się i powiadam, że ani w polityce, ogólnej, ani w polityce szeregowej Magistrat nie tylko że nie stał na wysokości zadania, ale zawsze włożył się w ogonku za nastrojem, albo był narzędziem klasy posiadającej a nie pracującej. Z tego względu my będziemy głosować przeciwko budżetowi, rezerwując sobie prawo głosowania za oddzielnymi pozycjami

W imieniu frakcji N. Z. R.-u zabiera głos r. Kern.

Proszę panów, jeżeli wśród szarych dni codziennych trudów organów rządzących jakiegokolwiek instytucji są dnie, które należałoby wyróżnić i dla wiecznej potomnych pamięci w złotą wpisać księgę, to kiedy mowa o władzach munięypalnych, o współczesnych Radach Miejskich, które pierwsze w niepodległej ojczyźnie naszej oparte są na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania, jeżeli są powiadam w jakiegokolwiek instytucji dnie takie, które należałoby wśród tłumy innych dni wyróżnić, podkreślić, to w działalności Rad Miejskich niewątpliwie takich dni jest dwa: pierwszym dniem — to dzień, w którym nowowybrani panowie radni w tym parlamencie miejskim składają wyznanie swej wiary, kiedy z tej trybany radzieckiej wobec wszystkich mieszkańców miasta wyznają, jakie będą ich cele w zakresie pracy gospodarki miejskiej i jakimi drogami do tych celów dążyć będą. Dzień drugi — to jest ten dzień, w którym rzuciwszy już hasła, po słowie rzezonem maszą pójść czyny, a czynom tym wyraz dadzą, dla czynów tych miarą będą konkretne liczby uwzględnione w pozycjach budżetowych.

Koledzy moi z pod sztandaru Narodowego Związka Robotników, stojąc u proga tych trudnych i odpowiedzialnych prac, jakie na nas złożył mandat radziecki na wstępie swoich poczynań, przedewszystkiem okrzykiem wielkiej radości powitali fakt powstania niepodległego Państwa Polskiego.

Oświadczyliśmy, że przy tych pracach w samorządzie miejskim współdziałać będziemy z czynnikami państwowymi, żeby ojczyzna nasza, zewnątrznie silna będąc, takim była krajem, żeby nie było w nim wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, żeby nie było ludzi w nędzy żyjących i nie było obywateli bogacących się cudzej pracy. Przechodząc do zadań, jakie nas czekały w tym samorządzie miejskim, oświadczyliśmy iż stanowisko nasze będzie pośrednie pomiędzy kierunkiem kolektywistycznym a indywidualnym.

Upłynęło już 10 miesięcy i teraz dopiero zjawia się pytanie, co ile z tego wszystkiego, o czem mówiliśmy, zostało zrealizowane i co jeszcze pozostaje do wykonania. Niestety, z haseł przez nas rzeconych, drobne tylko odsetki znajdują urzeczywistnienie swoje w tych cyfrach, jakie znaj-

dajemy w budżecie. Stąd nie będę chwalić będę tego budżetu, który ma liczne braki, któremu do doskonałości jeszcze daleko.

W sprawie narodowościowych mniejszości moglibyśmy zwrócić się do przyjaciół naszych z lewicy i powiedzieć im, że piękną otrzymali naukę, że należy przestać raz na zawsze łądzić się marzeniami, zaprzestać należy tych tytanicznych wysiłków, gdyż duszy narodu, który chce żyć, nie zatrąje się niczem, nie wyrwie jej się nawet przez socjalizm. Nasze w tym wypadku stanowisko jest wyraźne i pod naszym adresem podobne zarzuty stawiane nie będą, my otwarcie mówimy i znamy nas nasi obywatele z mniejszości narodowej, my wyraźnie mówimy, że w Polsce rządzić może tylko Polak, że żądać opieki obywatelskiej od Państwa Polskiego może tak samo tylko Polak.

Wszystkim innym narodowościom, nie chcąc ich duszy zatrąwać pozostawiamy swobodę, pozostawiamy możliwość organizowania się wewnątrznie, pozostawiamy ich własny język, ale jeżeli chodzi o pomoc ze strony Państwa ze strony władz municypalnych, to pomoc tą otrzymać może tylko ten, kto jest obywatelem polskim, który się za Polaka uważa, a nie za mniejszość narodowościową.

Powiedziałem, że budżetu tego nie myślimy wcale zachwalać, że on daleko odbiega od naszych zadań, jednak to nietylko wina nasza, bo my ponosimy tu winy popełnione przez poprzednie czasy i tłumaczy się to w znacznej mierze temi trudnemi czasami, jakie nietylko Polska przeżywa, ale wogóle cały świat, gdyż niema państwa, niema miasta, któreby nie miało deficytu.

N. Z. R. będzie głosować za budżetem, ale rezerwuje sobie krytykę w stosunku do poszczególnych pozycji.

W imieniu **ortodoksów** przemawiał radny **Müntzberg!**

Szanowna Rado! Zdawałoby się, że wszyscy obywatele miasta Łodzi powinni cieszyć się z intensywnego wzrostu naszego miasta, gdyż przedłożony Radzie Miejskiej budżet sięga takich gigantycznych cyfr, jak 77 mil. Radość ta niestety została zamąconą tą nieprzyjemną troską, że budżet ten zamyka się równie gigantycznym deficytem — 44 milj. Nie będę się tu rozwodził nad krytyką cyfr budżetu, gdyż jak już moi przedmówcy zaznaczyli, są one nam tak ryczałtowo właśnie przedstawione, że, ledwie zorientować się można. O jedno Magistrat zapytać chce; jak z przedłożonego preliminarza wynika, to ten deficyt zostaje pokryty subwencją bezzwrotną państwową i krótkoterminową pożyczką m. Łodzi V emisji w wysokości 20 milj. Jak mi wiadomo poprzednie emisje III, IV nie są zrealizowane, a wszak Magistrat w tyt. IV Wydz. finansowo rachunkowego oblicza już jako wydatki — całkowite procenty od III, IV, V emisji, co wynosi około 2¹/₂ milj., a o ile pożyczki te nie są zrealizowane jeszcze, to chyba procentów się nie płaci. Druga rzecz, która bardzo uderza i którą za niesprawiedliwą uznać należy, to to, że zysk Wydz. zaprowiantowania, ściągnięty po większej części na ludności biednej przelewa się do Kasy głównej, czyli dla pokrycia potrzeb miasta. Bezsprzecznie domagać się należy niezwłocznego oddzielenia Kasy Wydz. Zaprowiantowania od Kasy głównej z przekazaniem jej tych 2 milj. zysku tegorocznego, by produkty były tańsze. Co do samej istoty tego wydziału, nie mogę zgodzić się ze zdaniem p. d-ra Braude że Wydział ten należy zlikwidować i w ten sposób zrzucić z Magistratu na Rząd wszelką odpowiedzialność za aprowiantację, bo, nie wolno zrzucić z siebie odpowiedzialności w czasie tak krytycznym.

Jeden jednak wydział Magistratu koniecznie do zlikwidowania kwalifikuje się. to jest Komitet rozdziału chleba i mąki, którego rola schodzi już li tylko do rozdziału kartek, ale — broń Boże — chleba, i który prowadzi statystykę — ale wagonów mąki, które należą się miastu, jako zaległość od Państwa. Ale ehyba do prowadzenia takiej statystyki tych zaległości kosztownego aparatu nie potrzeba.

Przechodzę teraz do drugiej części, do niezadowolenia z polityki Magistrata ze strony mniejszości żydowskiej, która mnie jako przedstawiciela żydów dotyka:

Weźmy, naprz. Wydz. Szkolnictwa, którym istotnie szczyścić by się należało. Zasady wprowadzenia przymusu szkolnego dla ludności żydowskiej, a zwłaszcza ortodoksyjnej, są niezem innym, jak pętami niewoli, które całe społeczeństwo żydowskie zwalczało.

Frakcja nasza z całą stanowczością głosować będzie przeciwko budżetowi tego działu.

Przechodząc do innych działów, przypominam szczególnie wystąpienie Magistrata przed kilka miesiącami. — Było to w Wydz. Zdrowotności publicznej. Domagaliśmy się wówczas, wniesienia do budżetu dla chorych chronicznych sumy małej, — bo 1500 mk., na prowadzenie kuchni rytualnej dla przebywających tam żydów. Czemu jednak Magistrat sprzeciwił się temu? skazując w ten sposób nieszczęśliwych ludzi, na przymusową profanację ich uczuć religijnych, przymuszając do jądania tego, czego przez całe życie dia przepisów religijnych unikali. Dlatego frakcja nasza przeciw budżetowi tego wydziału głosować musi.

Ogólnie biorąc, widzimy szykany i opóźnienie względem ludności żydowskiej prawie wszędzie, jak naprz. nieprzyjmowanie na arzędy żydów, wymijanie żydowskich ofert dla przedsiębiorstw miejskich, przez co bezsprzecznie miasto traci, szykanowanie chorych żydów przy kwalifikowaniu ich do szpitali i t. d. Żeby dać wyraz protestu przeciw temu wszystkiemu, frakcja nasza głosować będzie przeciw budżetowi, zastrzegając sobie prawo głosu za pojedyńczemi pozycjami budżetu.

Wobec wyczerpania listy mówców, przewodniczący stwierdza, że została zakończona debata generalna nad całokształtem budżetu i że, zg. z przyjętym regulaminem czytanie budżetu na plenum.

Zgodnie z życzeniem większości radnych, przewodniczący o godz. 9-cj wiecz. zamyka posiedzenie.

Z Obrad Magistratu.

Budowa wodociągów miejskich

Uwzględniając potrzebę niezwłocznego przystąpienia do robót przygotowawczych nad budową wodociągów miejskich, uchwalono, w myśl wniosku № 820|20 VI Wydziału Budownictwa z dnia 31 stycznia 1920 r., utworzyć przy Wydziale oddział wodociagowy i wstawić na ten cel do budżetu Zarządu m. Łodzi na rok 1920|21 kwotę mk. 250.000.—

Zapomoga na wpisy szkolne.

W myśl wniosku № 5 Wydziału Szkolnictwa z dnia 17 stycznia 1920

r. uchwalono powierzyć temuż Wydziałowi podział pomiędzy osoby zainteresowane sumy, przyznanej przez Radę Miejską na wypłatę zapomóg na wpisy szkolne dla dzieci nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych, na warunkach, przyjętych przy podziale tychże zapomóg pomiędzy urzędników miejskich.

Zniesienie wydawania chleba w tanich kuchniach.

W myśl wniosku № 8 Komitetu Tanich Kuchen z dnia 31 stycznia 1920 r., uchwalono znieść wydawanie chleba w tanich kuchniach, dla uniknięcia ciągłych nieporozumień z

konsumentami, wynikających wskutek nieregularnej dostawy.

Z domu izolacyjnego.

Przychylając się do wniosku № 19 Wydziału Zdrowotności Publicznej z dnia 29 stycznia 1920 r. uchwalono przenieść Dom Izolacyjny z domu Przy ul. Karola № 28 do domu przy ul. Wólczańskiej № 225, oraz, wobec trudności aprowizacyjnych, — zawiadomić starostów powiatowych, iż chorzy zamiejscowi do łódzkich szpitali miejskich przyjmowani nie będą.

Internat dla dziewcząt przy ochronie im. J. i A. małż. Hertz.

Zgodnie z wnioskiem № 6 Wydziału Dobroczytności Publicznej z dnia 27 stycznia 1920 r., uchwalono wypożyczyć Zarządowi Ochrony im. J. i A. małż. Hertz, z zastrzeżeniem prawa zwrotu w każdej chwili, 20 szt. łóżek potrzebnych do urządzenia internatu dla dziewcząt, po uprzednim wszakże zbadaniu przez Wydział Dobroczytności Publicznej, czy internat ma zapewnić dostateczne środki na utrzymanie.

Sprawozdanie kwartalne z działalności Wydziału Plantacyj Miejskich za czas od 1-go października do 31-go grudnia 1919 roku.

Wydział Plantacyj Miejskich odbył jedno posiedzenie w m. listopadzie r. u. na którym był rozpatrywany budżet Wydziału na r. 1920/21.

Na plantacjach miejskich były prowadzone roboty przygotowawcze do sadzenia jesienno, drzew i krzewów w parkach i na ulicach miasta. Niestety wczesne mrozy nie pozwoliły tę robotę skutecznie, wskutek czego sadzenie odbędzie się na wiosnę.

Roboty publiczne przy zakładaniu parków: „Trzeciego Maja”, „Szkolnego — Źródlika” i w „Lesie Kon-

stantynowskim” były prowadzone do 10 stycznia r. b. Z powodu trwającej zimy, uniemożliwiającej prowadzenia robót zbyt kosztownych w dniu tym roboty zostały przerwane na przeciąg 4 — 6 tygodni.

Pozatem w parkach miejskich przystąpiono do cięcia drzew i krzewów, a w szklarniach rozpoczęto przygotowanie materiału roślinnego do urządzania kwietników.

Inne roboty ograniczyły się do konserwacji ogólnej, plantacyj.

Różne.

Wojna i ceny.

Interesujące szczegóły o zwwyżce cen na rynkach międzynarodowych podaje ostatni zeszyt „Weltwirtschaftliche Nachrichten” instytutu „für Seeverkehr und Weltwirtschaft” w Kolonii. Ciekawem jest, jak różny był wpływ wojny na ceny w poszczególnych krajach. Tak ceny detaliczne artykułów spożywczych wynoszą w procentowej podwyżce:

W Belgii 267⁰/₀, w Danii 112⁰/₀, we Francji (Paryż) 161⁰/₀, inne miasta Francji 193⁰/₀, w Anglii 116⁰/₀, w Holandii 110⁰/₀, we Włoszech 181⁰/₀, w Norwegii 171⁰/₀, w Portugalii 151⁰/₀, w Szwecji 218⁰/₀, w Szwajcarii 150⁰/₀, w Hiszpanii 57⁰/₀, w Stanach Zjednoczonych 86⁰/₀, w Australii 47⁰/₀, w Kanadzie 86⁰/₀, w Indjach Wschod. 51⁰/₀, w Nowej Zelandii 38⁰/₀, w Afryce Południowej 36⁰/₀. Widać z tego, że w niektórych krajach zwwyżka cen artykułów żywności, pomimo wojny, była tylko minimalna.

Ciekawy jest wpływ zwwyżki cen na poszczególne pozycje budżetu robotnika. Tak np. w Stanach Zjednoczonych wydatki robotników podniosły się w następujący sposób od lipca 1914 do lipca 1919, r.: Żywność 85⁰/₀, mieszkanie 28⁰/₀, odzież 100⁰/₀, oświetlenie i opał 57⁰/₀, różne wydatki 63⁰/₀, Razem 70,8⁰/₀. Najbardziej zatem podrożała odzież. To samo stwierdzić można w Danii, gdzie wydatki rodziny robotniczej podniosły się o 212⁰/₀, podczas gdy na ubranie, obuwiu i bieliznie o 310⁰/₀.

Ceny w Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

W Krakowie przy sprzedaży mięsa i tłuszczów obowiązują dotąd ceny, zgłoszone w

magistracie przez cech rzeźników i masarzy w dniu 19 listopada 1919 r. Ceny te są następujące: mięso wołowe wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem polędwicy. za 1 klg. 24 k., polędwica 30 k.; mięso wieprzowe kiełbasa surowa za 1 kg. 26 k.; słonina, 'bi i sadło 38 k.; smalec 44 k.; cielęcina 24.; za 1 kg., baranina 20 kor. za 1 kg. Dokładka nie może przekraczać 25% ogólnej wagi kupionego mięsa. Podane ceny odnoszą się do mięsa pierwszej jakości.

We Lwowie przed dwoma miesiącami zniósł naczelny urząd aprowizacyjny taryfę maksymalną na mięso i tłuszcze i dozwolił wolny handel tymi artykułami. Nie było to zarządzenie definitywne, lecz rodzaj próby, czy przez stworzenie wolnej konkurencji nie zdoła się lepiej uregulować cen, aniżeli przez dotychczasowe środki przymusowe. Nadzieje te zawiodły. Mięso wołowe i cielęce skoczyło z 17 koron na 32, wieprzowe z 20 na 36, sadło z

32 na 70, słonina z 30 na 50 i wyżej. Odpowiednio też podrożały wyroby masarskie. Wobec tego już od kilku tygodni jest omawiane ponowne zaprowadzenie taryfy.

Jedynie Poznań zdołał utrzymać wprost zdumiewającą taniość artykułów pierwszej potrzeby. Ceny tam są następujące: 1 funt chleba białego 40 ien., pszennego 50 fen. 1 funt mięsa 6 mk., 1 centnar kartofli 11 mk., korzec 22 mk., słonina 8-9 mk., 1 f. kiełbasy 10 mk., 1 f. szynki 12 mk., 1 jajko 60 fen., 1 f. mąki 40 fen., pszennej 48 fen., biały cukier 1½ funta na osobę po 65 fen. funt (otrzymują wszyscy i stałe), 1 centnar węgla 5 mk 60 fen., 1 metr sześcienny drzewa 56 mk., Kamaszki 230-250 mk., damskie 300-375 mk., pokój z kuchnią 20-30 mk. miesięcznie, 2 pokoje z kuchnią 25-55 mk.



Licytacje przymusowe.

W środę, dnia 18 lutego odbędą się licytacje za gotówkę przy następujących ulicach.

Między godz. 9 i 4: ul. Nowomińska 15. Rajtera 3/56a. Aleksandryjska 4. Drewnowska 7. Krótka Bał. 15. Zgierska 30, 30. Kielna 9/180, 5. Marysińska 36/38, 7/184. N. Marysińska 7. Średnia 23. N. Targowa 9. Targowa 14. Wschodnia 16, 22. Południowa 17, 20, 32, Południowa—Cegielniana 22, 47, 47, 114. Dzielna 29, 35. Olgieńska 14. Kilińskiego 39. Piotrkowska 37, 79, 37. Zachodnia 19. Długa 5. Pańska 12. Szkolna 8, 10, 33. Zawadzka 4, 15, 17 33, 36. I Maja 8, 15. Luizy 56. Zielona 38. Sporna 71. Grodzieńska 14. Złotna Brus 41.

W czwartek, dnia 19 lutego odbędą się licytacje za gotówkę przy następujących ulicach:

Między godz. 9 a 4: ul. Długa 31a. Zielona 48. Wólczajska 97. Krótka 5. Lipowa 61, 83. Główna 9. Piotrkowska 81, 83, 109, 114, 116, 111, 117, 271, 291. Wodna 15. Przędzeln. 13, 16a. Rokocińska 18. Zielona 7. Niska 4. Sucha 6. Odeska 6. Graniczna 8. Wesoła widzew 13. Zórawia Rokicie 9, 9, 9. Piękne 23. Łożyńska 22. Rzgowska 49, 55, 74. Leśna 11. Poprzeczna Chojny 9. Marszałkowska 1.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Ogłoszenie.

Wydział Zdrowotności Publicznej niniejszym podaje do wiadomości, że w miejskim szpitalu przy ul. Drewnowskiej № 75 wakują następujące posady: ordynatora oddziału ocznego (12 łózek) z pensją Mk. 500 miesięcznie oraz lekarza miejscowego z pensją Mk. 400 miesięcznie, wraz z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem.

Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem Przewodniczącego Wydziału Zdrowotności Publicznej do dnia 15. lutego 1920 r.

Magistrat

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Piotrkowa niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 marca 1920 r. o godzinie 12 w południe w sali Magistratu w parterze odbędzie się ustna licytacja na oddanie w dzierżawę dochodu z kiskarni, znajdującej się przy rzeźni miejskiej w Piotrkowie na czas od 12. marca 1920 roku do 31. marca 1921 roku.

Licytacja zacznie się od sumy 85100 koron wzwyż za cały czas dzierżawy.

Życzący przystąpić do licytacji obowiązani są złożyć kwit Kasy Miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji 1/10 części sumy licytacyjnej, w razie zaś utrzymania się na licytacji, kaucję tą natychmiast dopełni do 1/5 wysokości sumy dzierżawnej.

Osobom, które na licytacji się nie utrzymają, kaucje zostaną zwrócone.

Warunki licytacji można przeglądać w Magistraci w Wydziale Administracyjnym w godzinach urzędowych.

Magistrat m. Piotrkowa.

OGŁOSZENIE.

Wydział Zdrowotności Publicznej niniejszym podaje do wiadomości, że w ambulatorjum dla chorych zewnętrznych wakują posady: kierownika ambulatorjum, 3-ch lekarzy wenerologów, 1-go lekarza okulisty, 1-go lekarza neurologa i 1-go lekarza chirurga.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można u Przewodniczącego Wydziału Zdrowotności Publicznej dr. Koziolkiewicza do dnia 20 lutego 1920 r.

Magistrat.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na dostawę wraz z ułożeniem do szpitali miejskich 10,000 pudów lodu.

Oferty wraz z wadium Mk. 500.— należy nadsyłać do dnia 25-go lutego 1920 roku do Wydziału Zdrowotności Publicznej, Plac Wolności № 1, pokój № 11 na ręce Przewodniczącego Wydziału dr. Koziolkiewicza.

Magistrat.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi niniejszym ogłasza konkurs na dzierżawę ogrodu warzywnego i owocowego przestrzeni 3 morgów, zawierającego 81 drzew owocowych i 245 krzewów, położonego przy ul. Placowej № 14.

Ubiegający się o dzierżawę winni nadsyłać swe oferty do dnia 25 lutego 1920 roku wraz z wadium Mk. 200.— do Wydziału Zdrowotności Publicznej na ręce Przewodniczącego Wydziału — dr. Koziołkiewicza.

Magistrat.

OGŁOSZENIE.

Potrzebni są technicy z praktyką w robotach brukarskich i ziemnych do naszego Oddziału Brukarskiego.

Pensje wynoszą od mk. 1000 do 1500.—miesięcz.
w zależności od kwalifikacyj naukowych i praktycznych.

Podania ze świadectwami kierować należy do Magistrata m. Łodzi, Wydziału Budownictwa, nie później, jak do dnia 15 marca 1920 r.

Magistrat.

Marja Groman zgubiła kartę węglową Brajera 25

Wydawnictwo Zarządu Miasta Łodzi.

Odbito w tłoczni B-ci Holcman w Łodzi, ul. Zawadzka № 7.